5. POCZĄTEK POSŁUSZNEGO ŻYCIA

„(...) i był posłuszny aż do śmierci(...)”

Filipian 2,8

Umieszczenie takiego wersetu biblijnego jako tytułu tego rozdziału, mogłoby się niektórym wydawać, że się pomyliłem. Ale czyż posłuszeństwo w jego najwyższej doskonałości nie jest w naszych oczach najważniejsze?

Ja się jednak nie pomyliłem. Kiedy mowa jest o wyścigu, tajemnica zwycięstwa polega na tym, aby od samego początku mieć na uwadze swój cel i biec w jego kierunku.

„Był posłuszny aż do śmierci”. Nie ma dla nas innego Jezusa, innego posłuszeństwa, które podobałoby się Bogu, żadnego innego przykładu do naśladowania, żadnego innego nauczyciela, od którego moglibyśmy się nauczyć posłuszeństwa. Niepojętą rzeczą jest to, że chrześcijanie często przeżywają trudne chwile i jest im ciężko, ponieważ od początku nie rozpoznają tego rodzaju posłuszeństwa i dlatego nie dążą do niego. Nawet najmłodszy chrześcijanin odczuje w szkole moc, jeśli od początku prosi Boga, nie o jakieś znikome rzeczy i nie obiecuje Mu tylko jakiegoś posłuszeństwa, ale chce być Mu posłuszny aż do śmierci. Właśnie w tym zawarta jest chwała Jezusa Chrystusa. Dzielenie się tą chwałą jest największym darem, jaki może nam dać Bóg. Nawet osoba, która jest dopiero na początku drogi wiary, może tęsknić za nią i być gotowym na takie posłuszeństwo.

Pewna stara historia wyjaśnia to jasno. Król z potężną armią prosi króla, który ma bardzo małą armię, ale samych odważnych żołnierzy, aby ten poddał się mu bez walki. Kiedy posłannicy wielkiego króla przekazali królowi z małą armią to przesłanie, król przywołuje do siebie jednego ze swoich żołnierzy i nakazuje mu się zasztyletować. Robi to od razu. Drugi żołnierz jest proszony o to samo. On też posłuchał bez wahania. Trzeci też jest gotów umrzeć na rozkaz króla. „Idź i powiedz swojemu panu, że mam trzy tysiące takich ludzi! Niech przyjdzie”. Ten król polegał na ludziach, którzy za nic mieli własne życie. Gotowi byli wykonać każdy rozkaz króla. Bóg chce takiego posłuszeństwa. Jezus Chrystus był właśnie tak posłuszny i uczy nas takiego posłuszeństwa. Nie powinniśmy chcieć być mniej posłuszni. Od samego początku celem naszego życia w wierze powinno być uniknięcie fatalnego błędu, jakim jest nazywanie Jezusa Chrystusa naszym Panem, a jednocześnie nie robienie tego, co mówi. Jeśli do was w jakikolwiek sposób dochodzi świadomość grzechu nieposłuszeństwa, to niech z radością idzie za Jezusem. Spróbuję pokazać wam drogę wyjścia z nieposłuszeństwa w oparciu o Słowo Boże. Aby w ten sposób uzyskać dostęp do życia, które może nam dać Jezus Chrystus - życia w całkowitym posłuszeństwie.

Przyznanie się i oczyszczenie z nieposłuszeństwa.

W Księdze Jeremiasza czytamy o nieposłuszeństwie Bożego ludu o wiele częściej, niż w innych księgach proroków, o grzechu nieposłuszeństwa popełnionym przez lud Boży, Bóg powiedział kiedyś:

„Nawróć się żono odstępna, Izraelu – mówi Pan – nie spojrzę na was surowo, gdyż Ja jestem dobrotliwy – mówi Pan – a nie chowam gniewu na wieki! Tylko uznaj swoją winę, że od Pana, swojego Boga odstąpiłaś (…) Nawróćcie się, odstępni synowie – mówi Pan – bo Ja jestem waszym Panem (…). ” (Jer. 3,12-14)

Tak, jak nie ma przebaczenia, gdy człowiek nawraca się bez wyznania swoich win, tak po nawróceniu wyzwolenie z dominującej mocy grzechu i wynikające z niego nieposłuszeństwo jest możliwe tylko wtedy, jeśli chrześcijanin zda sobie sprawę ze swojego grzechu i wyzna go przed Panem. Kiedy mówimy o naszym nieposłuszeństwie, nie może być to ogólnikowe. Musimy odkryć, gdzie okazaliśmy naszemu Panu nieposłuszeństwo w określonych sytuacjach, a następnie wyznać ten grzech przed Panem Jezusem i prosić Go, aby nas oczyścił. Tylko w ten sposób mamy szansę wejść na ścieżkę posłuszeństwa. Zechciejmy sprawdzić nasze życie w wierze w świetle tego, czego uczy nas Jezus.

Jezus Chrystus odniósł się do prawa.

Nie przyszedł po to, by znieść prawo, ale by je wypełnić. Powiedział do bogatego młodzieńca: „Znasz przykazania(…)?” (Mar. 10,19). Dlatego prawo powinno być naszym pierwszym probierzem. Weźmy kłamstwo jako przykład konkretnego grzechu.

Kiedyś otrzymałem kartkę papieru od młodej kobiety, na której napisała, że chce być całkowicie posłuszna Panu. Dlatego czuła się wewnętrznie zmuszona wyznać mi całą nieprawdę, którą kiedyś do mnie mówiła. Nie było to nic znaczącego, a jednak słusznie zauważyła, że to wyznanie pomoże jej oczyścić się z grzechu. Iluż to ludzi nie wytrzymuje standardu prawdomówności w codziennych międzyludzkich relacjach - nawet w życiu szkolnym - jeśli zostaną poddani rygorystycznym testom! Zgodnie z Bożym przykazaniem, pożądanie rzeczy, które do nas nie należą, jest już potępione, a jednak właśnie tutaj chrześcijanin nazbyt często dopuszcza się nieposłuszeństwa. Musimy się z tym uporać raz na zawsze. Musimy wyznać tę winę i mocą Bożą usunąć ją z naszego życia na zawsze, jeśli mamy wejść w życie pełnego posłuszeństwa.

Jezus Chrystus objawił nam nowe prawo miłości.

Być miłosiernym jak nasz niebiański Ojciec, przebaczać tak, jak On przebacza, kochać naszych wrogów i czynić dobro tym, którzy nas nienawidzą oraz żyć nie dla siebie, ale dla innych ludzi - tego wszystkiego uczył nas Jezus, kiedy chodził po tej ziemi. Pomyślmy o tym, jak często nie potrafimy pogodzić się z wyzwaniami lub nadużyciami o naszych pozbawionych miłości myślach lub ostrych i niemiłych słowach, jakie wychodzą z naszych ust, oraz o naszej obojętności na wezwanie Jezusa do miłosierdzia, dobroci i błogosławieństwa! To są wszystkie formy nieposłuszeństwa, z powodu których powinno być nam przykro. Tak, musimy wyrwać je z naszych serc „jak nasze prawe oko”, jeśli stanie się to dla nas utrapieniem.

Jezus mówił o samozaparciu

Nasze własne „ja” jest źródłem naszego braku miłości i nieposłuszeństwa. Dlatego Jezus Chrystus wzywa Swoich uczniów do tego, aby zaparli się samych siebie, aby znienawidzili własne życie i zrezygnowali z niego, aby uniżyli się i stali się sługami dla wszystkich. Jezus doskonale wiedział, że samolubstwo i samozadowolenie są przyczyną wszelkiego grzechu. Jeśli folgujemy naszym cielesnym skłonnościom i dajemy im zbyt wiele miejsca w naszym życiu, na przykład nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, pielęgnowanie własnej dumy i arogancji, brak samozaparcia i uleganie własnej woli, to wtedy stajemy się winni i nieposłuszni w przestrzeganiu przykazań Pana Jezusa. Nasza dusza stopniowo zostaje przysłaniana ciemną chmurą, która ograbia nas z radości, światła i pokoju Jezusa.

Jezus chce abyśmy miłowali Boga całym swoim sercem.

Jezus wzywał wszystkich, którzy przychodzili do Niego, aby zostawili wszystko i poszli za Nim. Chrześcijanin, który nie uczynił tego jako celu swojego życia, jest winny nieposłuszeństwa. W życiu takiego chrześcijanina niektóre rzeczy mogą być dobre i szczere, ale brakuje mu radosnej chęci pełnienia woli swego Pana i przestrzegania Jego przykazań. Wielu słyszy wezwanie Pana, aby przyjść i rozpocząć życie w prawdziwym posłuszeństwie. Czujesz chęć zrobienia tego i uczciwie starasz się wejść na tę drogę. Myślisz, że mógłbyś, gdy będziesz się więcej modlił i bardziej studiował Biblię, stopniowo wzrastać do takiego życia. Mylisz się! Słowo, które Bóg wypowiedział kiedyś przez proroka Jeremiasza, powinno ciebie czegoś nauczyć: „Nawróćcie się odstępni synowie, nawróćcie się do Mnie”.

Chrześcijanin, który szczerze ślubował pełne posłuszeństwo Panu, może przejść od małych początków do pełnego posłuszeństwa. Tu potrzebny jest prawdziwy przełom, zmiana sytuacji, zmiana myślenia i podjęcie odpowiedniej decyzji. Stać się może to tylko wtedy, jeśli będziesz miał wyraźną świadomość winy, która prowadzi do przyznania się, która wyzwala wstyd i wyrzuty sumienia. Taki człowiek będzie tęsknił i bardzo tego pragnął, aby Bóg oczyścił go z wszelkiej nieczystości i dał mu nowe serce. Wtedy Duch Boży pociągnie go do postępowania zgodnego z Jego przykazaniami i nakazami. Każdy, kto ma nadzieją na inne, lepsze życie i chce - jak Jezus Chrystus – być posłuszny aż do śmierci, ten prosi Boga o Ducha Świętego, który odkrywa każde nieposłuszeństwo i prowadzi do wyznania grzechu, i do oczyszczenia. Dzięki Bogu, że jest to możliwe!

Wiara, że posłuszeństwo jest możliwe.

1. Przede wszystkim musisz zastanowić się i umieć rozróżnić między świadomym, a nieświadomym grzechem. Nowe serce, które Bóg daje Swoim dzieciom podczas ich nawrócenia, znajduje się we

wnętrzu naszej natury ukształtowanej przez grzech. Nawet, gdy chrześcijanin chce żyć w szczerym posłuszeństwie Bogu, dumne myśli, nieżyczliwość i nieczystość wychodzą z jego grzesznej natury, nad którą nie ma bezpośredniej kontroli. Rzeczy te z natury są absolutnie grzeszne i złe, ale Bóg nie uważa ich za przestępstwo, jeśli nie są one świadomym aktem nieposłuszeństwa. Uwolnienie się od tego przychodzi w następujący sposób: mianowicie nie przez własną wolę nowo narodzonego człowieka, ale przez oczyszczającą moc krwi Jezusa Chrystusa. Kiedy jego grzeszna natura budzi się w nim, wtedy taki człowiek zaczyna się nią brzydzić, a następnie pokładać całą swoją ufność we krwi Jezusa, która oczyszcza go i utrzymuje w czystości. To rozróżnienie jest ważne. Ono chroni chrześcijanina przed myśleniem, że posłuszeństwo jest czymś niemożliwym. Jednocześnie zachęca go do szukania posłuszeństwa i działania w obszarze, w którym chrześcijanin może być przydatny.

2. Kiedy zostanie usunięta ta trudność, często pojawia się inna; zaczynamy mieć wątpliwości, czy posłuszeństwo jest w ogóle możliwe. Do myśli o absolutnej doskonałości ludzie dołączają swoje wątpliwości. Pamiętają o wszystkich przykazaniach Biblii i postrzegają je, uważając, że jest to wielkim dowodem Bożej łaski, jeśli człowiek zachowuje je w najwyższym możliwym stopniu. Posłuszeństwo oznacza zatem doskonałe wypełnianie wszystkich przykazań Bożych w każdym momencie. Ale Ojciec Niebiański nie wymaga od nas czegoś takiego! On chce czegoś innego. On chce, aby każde z Jego dzieci posiadało rozmaite zdolności i umiejętności. Początkowo oczekuje posłuszeństwa przez jeden dzień lub w określonej, konkretnej sytuacji. Wie, czy zdecydowałem się z całego serca wypełnić każde Jego polecenie, które już znam. Wie, czy moim pragnieniem jest w pełni rozpoznać i wykonać Jego wolę. Jeśli Jego dziecko zrobi to z prostą dziecięcą ufnością i miłością, to akceptuje posłuszeństwo. Duch Święty daje nam pocieszające zapewnienie, że podobamy się Jemu. On upoważnia nas do tego, że „możemy śmiało stanąć przed Bogiem, gdyż przykazań Jego przestrzegamy i czynimy to, co jest miłe przed Obliczem Jego." (1Jana 3,21-22)
3. To posłuszeństwo jest osiągalnym stanem łaski. Aby móc żyć w posłuszeństwie, musimy również wierzyć, że istnieje możliwość takiego posłuszeństwa dla nas. Ponieważ Bóg powiedział: „Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem"; „ I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić; a w ich serce włożę bojaźń przede mną, aby ode mnie nie odstąpili. I będę się radował z nich, i dobrze im czynił (…)." (Jer. 31,33 ; 32, 40-42) Główną wadą starego przymierza było to, że wymagało posłuszeństwa, ale nie dawało do tego siły. Ale inaczej jest w nowym przymierzu. „Serce" to wyraz miłości i życia. Kiedy prawo jest dane i zapisywane w sercu nowonarodzonego człowieka, wtedy miłość rozlewa się w jego sercu, we wszystkich najgłębszych zakamarkach. Miłość zawładnęła człowiekiem. To miłość sprawia, że człowiek jest chętny i zdolny do posłuszeństwa. Wątpisz w to, ponieważ twoje doświadczenie jeszcze tego nie potwierdziło. Nic dziwnego! Boże obietnice należy zawsze połączyć z wiarą. Nie wierzysz i dlatego nie możesz tego doświadczyć w swoim życiu. Na pewno wiesz, czym jest niewidzialny atrament. Używasz go do pisania czegoś na papierze, ale jeśli nie znasz sekretu, nic nie zobaczysz. Podnosisz papier do światła lub poddajesz go działaniu pewnej chemicznej substancji, po czym ukryte pismo wychodzi na jaw. Podobnie jest z prawem, które Bóg zapisał na naszym sercu. Jeśli Boże Przykazania zapisane są w naszych sercach, wtedy kochamy je i mamy siłę, aby je przestrzegać i być im posłusznymi.

Opowiem wam historię o pewnym żołnierzu Napoleona, która ma głębokie przesłanie. Żołnierz ten został zraniony. Lekarz próbował usunąć kulę, która dostała się w okolice serca. Wtedy żołnierz zawołał: „Tnij głębiej, a znajdziesz tam wytłoczonego Napoleona!"

Kochany Chrześcijaninie! Uwierz w to, że Boże przykazania są w twoim sercu i są żywe. Powtórz z wiarą słowa Dawida, które Jezus Chrystus uczynił swoimi:

„Pragnę czynić wolę Twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim.” (Psalm 40,9)

Uwierz w to, a wiara sprawi, że nabierzesz pewności, że posłuszeństwo jest możliwe i pomoże ci żyć w prawdziwym posłuszeństwie.

Krokiem do posłuszeństwa jest poddanie się Jezusowi.

„Zawróćcie synowie odstępni, uleczę wasze odstępstwa.” (Jer.3,22) - powiedział Bóg do Izraela. Izraelici byli Jego narodem, ale odwrócili się od Niego. Dlatego powinni niezwłocznie i z całego serca nawrócić się. Wierząc w Bożą łaskę, jesteśmy w stanie w jednym momencie odwrócić się plecami od życia w nieposłuszeństwie i z wiarą powiedzieć: „Panie Jezu, od tej chwili chcę się Ciebie słuchać i być Ci posłusznym.” Jeśli uczymy się poznawać wolę Bożą tylko z książek lub od ludzi, to nie możemy osiągnąć posłuszeństwa. Ale jeśli zaczniemy w zupełności polegać na Panu Jezusie, który zawsze jest blisko nas, aby nas posilać i wzmacniać, będziemy również i my Jemu posłuszni. Jego głos, który nam rozkazuje, sprawia jednocześnie to, że zaczynamy działać. On nas prowadzi i zachęca. Jezus staje się dla nas Mistrzem, który nas uczy i Pomocnikiem, który nam pomaga i dodaje sił. Oddajmy się Jezusowi nie tylko dlatego, żeby uwolnił nas od naszego nieposłuszeństwa oraz nie tylko dlatego, abyśmy mogli prowadzić czyste i szczęśliwe życie, bez zmartwień i trosk. Nie, ale oddajmy się w całości, oddajmy Jemu wszystko, wtedy On będzie mógł nas używać jako swoje narzędzie, jako naczynie do celów zaszczytnych. On chce napełnić nas Swoją miłością, abyśmy miłowali ludzi. Tylko wtedy nasza służba będzie sprawiała nam szczęście. Nasza wiara musi się odnawiać. Wiemy, że posłuszeństwo Jezusa „aż do śmierci na krzyżu” przyniosło nam pojednanie z Bogiem. Pamiętajmy i nauczmy się tych słów: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia jakie było w Chrystusie Jezusie (…) Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej.” (Filp.2,5-8) Wierzymy, że Jezus Chrystus napełnia nas Swoim myśleniem i daje nam Swojego Ducha, aby w ten sposób przygotować nas do życia według Jego zamysłu. Bóg posłał Jezusa na świat, aby uczynił miejsce dla posłuszeństwa w naszych sercach i w naszym życiu. Stając się posłusznym aż do śmierci na krzyżu, pokazał nam w ten sposób, jak wygląda jedyne prawdziwe posłuszeństwo. Doskonałe posłuszeństwo Jezusa wykonało się na krzyżu i przeszedł przez śmierć do życia, w którym i my teraz mamy udział. Jezus, który nas kocha, prowadzi, naucza, umacnia i objawia w nas Swoje życie, jest wciąż ten sam.

W tym „posłuszeństwie aż do śmierci” jest już zawarte nowe życie, które On nam daje. Czy nie powinniśmy tego zaakceptować i zaufać Mu, że Jego życie stanie się widoczne w nas? „Ja jestem drzwiami” - powiedział Jezus (Jan 10,7), jest On drzwiami do nowego życia w posłuszeństwie. Ale nie tylko drzwiami, On jest również drogą. On jest nową, żywą drogą; „Ja jestem drogą”- powiedział Jezus (Jan 14,6).

Czy rozumiemy teraz? Byliśmy nieposłuszni, ponieważ nie znaliśmy Jezusa. Posłuszeństwo Jezusowi jest tylko wtedy możliwe, jeśli my nieustannie trwamy w społeczności z Nim. Dźwięk Jego głosu, blask Jego oczu, mocny uścisk Jego dłoni sprawiają, że jesteśmy Go pewni. Chodźmy, pokłońmy się przed Nim i oddajmy się temu Jezusowi Chrystusowi, bądźmy Mu posłuszni aż do śmierci i miejmy pewność, że On da nam udział we wszystkim – w Nim i w tym, co do Niego należy.